Nr. 156 We Lwowie Niedziela dnia 6. Czerwca 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem. rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 5 c.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 88, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Ogłoszenia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatna korespondencje 12 : nekrologja 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Kartele.

**Lwów** 6. czerwca.

Rady państwa niema, a z nią znikły także owe wszystkie projekty i wnioski ustawodawcze, które czekały pierwszego czytania, a może także załatwienia. Ani jednej łzy nie uronimy dla tej osławionej „dwunastej" sesji rady państ a, która sobie sama grób zgotowała i nie mamy bynajmniej zamiaru pisać jej nekrologu z tej prostej przyczyny, bo na to nie zasługuje. Jednej tylko sprawie natury ściśle ekonomicznej poświęcić chcemy kilka uwag, raz dlatego, że ona pod względem z sadniczym bardzo ważna i doniosła, a powtóre dlatego, bo możliwą jest rzeczą, a nawet prawdopodobną, że ona po pewnym czasie, gdy się umysły polityczne uspokoją, gdy ciało prawodawcze będzie w stanie spełniać swoje obowiązki w formie ustawą i zwyczajem przekazanej, znowu wróci na porządek dzienny i domagać się będzie załatwienia. o czem zresztą pisaliśmy już wczoraj.

Mamy na myśli projekt rządowy ustawy o kartelach. Z tego, cośmy powyżej z lekka tylko zaznaczyli, w chwilowej sytuacji parlamentarnej wynika jasno, że sprawa znajduje się dopiero w stanie prawdziwie embrjonalnym, niemniej jednak raz jeszcze zaznaczamy, że próba podjęta przez rząd austrjacki wielkiej jest doniosłości nietylko dla samej Austrji, ale rzec można dla całej Europy, jestto bowiem próba, rozszerzenia władzy i ingerencji, państwa na dziedzinę produkcji wielkiego przemysłu, poddania jej wytworów o ile chodzi o oznaczenie cen, pod kontrolę organów wykonawczych państwa i wkroczenia środkami karnymi w celu zapobieżenia zmowom, które władzy państwowej wydadzą się szkodliwemi dla konsumentów lub dla — skarbu państwowego.

W pierwsym rzędzie ustawa o kartelach ma się odnosić do produkcji cukru, wódki, piwa i nafty, tudzież handlu solą. Kartele, które w zakresie tych przemysłowości istnieją, lub przez przemysłowców w przyszłości zostaną zawarte dla ustalenia granic co do ilości produkcji lub dla oznaczenia ceny, po jakiej wytwory mają się dostać w obieg — wymagają zatwierdzenia władzy państwowej. Bez tego zatwierdzenia nie może zatem powstać żaden kartel cukrowy, piwny, wódczany lub naftowy. Minister finansów ma prawo badać warunki takich karteli i zakazać ich, jeżeli mniema, że kartel zanadto ogranicza produkcję dotyczącego artykułu konsumcyjnego, albo pozbywać go pragnie po cenie nadto wygórowanej. Gdyby mimo zakazu strony nie zaniechały podjętej akcji, wówczas narażają się na dotkliwe grzywny lub nawet na karę aresztu do sześciu miesięcy. Oto w głównych zarysach istota ustawy, której celem nie jest może zapobieżenie kartelom ale uregulowanie ich. Państwo występuje zatem w razie tworzenia karteli jako współdziałający czynnik i to zarówno co do mnogości produkcji jakoteż co do oznaczania ceny. Państwo ma mieć prawo orzekania, że zysk, jaki zamierzają osiągnąć przemysły skartelowane, jest nadto wygórowany i zakazuje w takim razie kartelu, a tem samem orzeka, że dotyczący przemysłowcy mają się zadowolić mniejszym zyskiem. A jeżeli kartel przepisuje uczestnikom, że mają do pewnej tylko miary ograniczyć produkcję, wówczas państwo skoro mu się wydaje, że ilość wytworów nie starczy dla konsumcji, że ona wskutek tego ucierpi i że dla braku towarów będzie musiało nastąpić podwyższenie cen, może zakazać kartelu, względnie karać tych, co mimo zakazu trwają przy zmowie.

Zdaje się, że nie tyle względy na dobro konsumentów i nietyle zamiar, by ich chronić przed ewentualną szkodą, wyrządzoną im przez kartele, jak raczej wzgląd na dobro skarbu państwowego i zamiar ochronienia tegoż przed możliwym ubytkiem, doprowadziły do wypracowania tego zasadniczo tak doniosłego projektu ustawodawczego. Z podatków od cukru, spirytusu. piwa i nafty państwo dziś ma dochody. Gdyby tedy kartele z jednej strony ograniczyły produkcję tych artykułów, z drugiej strony wysokiemi cenami zmniejszyły ich konsumcję, wówczas fiskus mógłby istotnie ponieść szkodę, bo jego dochody z tych źródeł podatkowych mogłyby spaść. Temu zapobiedz — zakazem względnie ściganiem takich karteli — oto wyraźnie przyznany zamiar projektu rządowego. Ku temu celowi go ułożono. Z tem dopiero łączy się usiłowanie strzeżenia interesów konsumentów wobec kartelu. W zasadzie kartele jako takie nie będą niemożliwymi. Jeżeli ich celem będzie położyć kres nadprodukcji, a t m samem usunąć jedną z głównych przyczyn przesileń ekonomicznych, wówczas tworzeniu ich nic nie stoi na przeszkodzie. Konieczność uregulowania produkcji, którą z takim naciskiem podnosi nowoczesna nauka ekonomiczna, projekt ustawy najwyraźniej uznaje. Nadzór nad tworzeniem cen przynajmniej najważniejszych artykułów konsumcyjnych i wpływ na tworzenie tych cen uznaje się jako prawo władzy państwowej. Jeżeli zaś tak jest, w takim razie nasuwa się pytanie, czy to, co słusznem jest dla cukru, wódki, piwa i nafty nie ma także zastosowania dla innych artykułów konsumcyjnych i wszędzie tam, gdzie kartel wogóle jest możliwy? Jeszcze tylko parę kroków, a dojdziemy do państwowego nadzoru, państwowego uregulowania, a wreszcie także państwowego załatwienia wszelkiej ekonomicznej produkcji, z czego naturalnie musiałoby wyniknąć państwowe unormowanie konsumcji. W tem polega zasadnicze znaczenie nowego projektu ustawodawczego, który mógłby być poczytywanym za urzeczywistnie ideałów — ale czyich?

## „Die Talmud-Husaren."

(*„Mowy żydowskie"* — *A. Szmakowa.*)

W naszych własnych oczach, na komendę Gambetty — *le cléricalisme, voila l'ennemi!* — żydzi nie ograniczyli się na Francji; w swem prześladowaniu chrześcjaństwa wywołali *Kulturkampf* w Niemczech, przeszli następnie do Węgier i tutaj nietylko zamienili Budapeszt w *Judapest*, ale osiągnęli także ustawodawcze pozwolenie na przechodzenie z chrześcjaństwa na żydowstwo; nareszcie dobrali się do Rumunji, gdzie, stawszy się sojusznikami „liberalnego" ministerstwa Stourdzy, pomagali do skazania i shańbienia metropolity Gennadjusza — tej niewinnej ofiary międzynarodowego kahału, goniąc za rozkładem zasadniczych podstaw społeczeństwa aryjskiego, aby tem łatwiej ubezwładnić i ograbić nienawistnych gojów do reszty.

*„Le cléricalisme — voilà l'ennemi!"* — to była dewiza Gambetty. Niemiecki żyd, rodem z Poznańskiego, Ollendorf, w charakterze sekretarza Juljusza Ferry'ego, podżegał go przeciwko siostrom miłosierdzia i namawiał do usunięcia emblematów chrześcjańskich ze szkół ludowych. Jak wiadomo, sprawa ta była prowadzona z energją, godną lepszej doli i a osławiony Tonkińczyk dowiódł, że jako przyjaciel żydów. czynił źle nawet bez tych podżegań!

Dalszy rozwój podobnego systemu wyraził się w takich np. faktach:

— Francuzi! — woła Drumont — żydzi postępują z Francją, jak z krajem zawojowanym. Stawszy się panami, odmawiają nam właśnie tych praw, których z takim gwałtem domagali się dla samych siebie. Biedna nauczycielka w Pagny nad Mozelą, pani Paget, poszła do kościoła — i straciła kawałek chleba „za okazanie" swych przekonań religijnych.

Żyd-gubernator z Belfortu, Say, przepędził wszystkie dni Jom-Kipuru w synagodze. Nie powiedziano mu nic. Czyż tak być powinno?"

*Ad augusta per augusta!*

Wogóle mówiąc, *Talmud-Husaren* z patosem nie do naśladowania opowiadają o „boskich" rabinach i o „boskiej" tanecznicy, ale nigdy nie zastosowują tego terminu do chrześcjan.

Tak rzeczy stoją.

Byłoby jednakowoż zupełną naiwnością przypuszczać, że swoje „tryumfy" synowie Judy zawdzięczają tylko swoim własnym „zdolnościom". Główne masy żydowskiego bogactwa w Królestwie Polskiem i w Galicji pochodzą z stosunkowo niedawnego czasu, a mają swe źródło częścią w zbywaniu fałszywych asygnat, wypuszczonych przez Napoleona, głównie zaś w wypadkach z roku... 1863. Wśród „szczęśliwych" okoliczności „wybranemu" narodowi pozostawało tylko *pomagać* swemu szczęściu. Żydzi niezmiennie służyli jako szpiedzy dla obu stron, a następnie skorzystali z ogólnego nieszczęścia i obłowili się wcale nieźle.

Tak samo postępowali i w samej Francji, troskliwie zbywając, w epoce pierwszej rewolucji, fałszywe asygnaty, fabrykowane w Londynie przez takich samych żydów. Trochę później, w okresie wojen napoleońskich, sama Anglja pożyczała ku radości Izraela około 700 miljonów franków rocznie.

Następnie jeszcze w ciągu całego półstulecia żydostwo robiło doskonały geszeft, likwidując wszystko, co było zmienione przez rewolucję i pomięszane przez zmianę różnych monarchij. Ztąd kahał zebrał również dosyć obfite żniwo. Oto, co było dla niego najponętniejszem: mógł „pracować" nie spiesząc się, bez przeszkody. Zbrodnie terroru, a w ślad za niemi krwawe hekatomby Republiki i Napoleona zgubiły przeszło pięć miljonów Francuzów; między 18. a 45. rokiem życia nie było prawie nikogo zdrowego we Francji — żydzi zatem mieli swobodne pole do działania.

Nie należy zatem, nawet z żydowskiego punktu widzenia dopatrywać się czegoś wspaniałego w tym ostatecznym wywodzie, do którego dochodzi Drumont:

— Jedyny, który zyskał na rewolucji — to żyd; wszystko wychodzi od żyda, wszystko powraca do żyda!

Ale żydzi pojmują rzecz inaczej. Mówią sobie: 200.000 Anglików eksploatuje 200 miljonów tubylców miedzianej rasy. Dlaczegóżby kilka miljonów żydów nie mogło zamienić w takie same Indje białej ludności Europy, a nawet i samych Anglików?!

„Tak nie powinno być i nie będzie!" — ostrzegamy my.

## Watykan i Rosja.

*Polit. Corresp.*, dyplomatyczny organ wiedeński, otrzymał od swego, w bliskich stosunkach z kołami watykańskiemi zostającego, korespondenta z Rzymu pod datą 1. b. m. następujące wiadomości:

„Między Watykanem a rządem rosyjskim przyszło obecnie do porozumienia w sprawie obsadzenia osierociałych od dawna biskupstw katolickich w Rosji. Watykan przyjął propozycje rządu rosyjskiego co do kandydatów, którzy mają stanąć na czele tych siedmiu biskupstw, między którymi znajdować się będzie trzech biskupów sufraganów, a nominacja nowych dostojników kościelnych nastąpi wkrótce w breve papieskiem. Tym sposobem załatwioną będzie sprawa, o którą od trzech lat prawie toczyły się rokowania. Koła watykańskie wyrażają zupełne zadowolenie z uprzejmych względów, jakie rząd rosyjski okazał w ostatniej fazie tych rokowań, oraz z ducha tolerancji, z jakim Rosja traktuje wogóle sprawy, dotyczące katolików. Ze szczególnem zadowoleniem przyjęto do wiadomości zarządzenia cara, według których unitom katolickim w Rosji nie mają być stawiane żadne przeszkody w wypełnianiu ich wyznania. Osobista ta interwencja władcy rosyjskiego na rzecz katolików wywołała bardzo dobre wrażenie, a papież czuł się spowodowanym przesłać carowi Mikołajowi II. podziękowanie za okazane dla katolików względy.

„Wobec tego są przeświadczone koła watykańskie, że nowy reprezentant rządu rosyjskiego przy Watykanie, Czarykow, który w ciągu bieżącego miesiąca przybędzie do Rzymu, misję swą pełnić będzie w tym samym duchu uprzejmości, jakim kierował się jego poprzednik Izwolskij, i również, jak on, starać się będzie utrzymać przyjazny charakter stosunków między rządem rosyjskim a Watykanem, panujący zwłaszcza od czasu wstąpienia na tron teraźniejszego cara".

W doniesieniu rzymskiego korespondenta *Pol. Correspond.* niema właściwie dla nas nic nowego pod względem rzeczowym. Ale ważną jest okoliczność, że pisze to zazwyczaj dobrze poinformowany korespondent watykański dyplomatycznego organu wiedeńskiego. Zwłaszcza potwierdzenie obiegających po różnych dziennikach wiadomości o ulgach dla unitów w ziemiach zabranych, ma pierwszorzędną doniosłość. Naturalnie zaczekać należy, aż fakta zadecydują, czy wszystkie te wiadomości oparte są na realnej podstawie.

## Z prowincji.

**Bołszowce** 2. czerwca. *(Otwarcie kolei Halicz Podwysokie).* W dniu 1. czerwca b. r. nastąpiło otwarcie kolei Halicz Podwysokie jako dalszej części kolei Halicz-Ostrów-Tarnopol. Uroczystego otwarcia nie było, mimo to na stac Bolszowce zebrała się reprezentacja gminna, straż ochotnicza ogniowa i dość liczna publiczność. Nadjeżdżający z Halicza pociąg z dyrektorem ruchu p. Festenburgiem w towarzystwie szefów oddziałów i reprezentantów kierownictwa budowy powitała sygnałem trąbka strażacka, poczem imieniem reprezentacji gminnej w krótkich słowach p. Romuald Limanowski powitał reprezentanta dyrekcji kolei. Podnosząc ekonomiczne znaczenie tej linji dla kraju i miasta, wzniósł na cześć cesarza trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!", który zebrani z zapałem powtórzyli. P. Festenburg, podziękowawszy za słowa powitania, odbył przegląd stacji i pociąg ruszył dalej. Na następnych stacjach nie było żadnych powitań.

Obecnie więc cała linja Halicz-Ostrów-Tarnopol jest otwartą. Stacje jednak najważniejsze, jak Podwysokie i Potutory (ta ostatnia dla miasta Brzeżan) są jeszcze zamknięte dla ruchu osobowego i towarowego. Na stacjach tych biletów do jazdy nabywać i ładować towarów nie można, bo wydział powiatowy brzeżański nie wykończył jeszcze dojazdów kolejowych. Co gorsza, to to, że niema nadziei szybkiego ich otwarcia, bo roboty postępują bardzo powolnie.

Dyrekcja stanisławowska wydała album pamiątkowe z wizerunkami miasta Brzeżan, ruin zamku halickiego, wiaduktów i mostów na tej przestrzeni pobudowanych. Wyszczególniają się wiadukty w Głuchej, Dolinie i Żołnówce swą wspaniałą budową, tudzież mosty na Serecie i Strypie.

**Obertyn** 31. maja. *(Pożegnanie).* Dnia 27. maja b. r. żegnała inteligencja miasteczka Obertyna kierownika sądu tutejszego p. Władysława Dębskiego, który zamianowany adjunktem sądu obwodowego w Złoczowie, przeniósł się na nową posadę. Jaką sympatją, życzliwością i poważaniem cieszył się p. Dębski, świadczy najlepiej to, że w dniu pożegnania przybyła nietylko miejscowa inteligencja, ale i okoliczni obywatele, a nawet urzędnicy starostwa z Horodenki, aby oddać cześć zacnemu i dzielnemu sędziemu. Przy skromnej uczcie żegnał solenizanta imieniem powiatu marszałek i poseł na sejm krajowy p. Theodorowicz. W jędrnej, pełnej polotu przemowie podniósł mowca niespożyte zasługi, prawość, zacność i bezstronność p. Dębskiego, który jako kierownik potrafił w trudnych, bo w czasie ostatnich wyborów, warunkach pogodzić sobie tylko właściwym sposobem obowiązki urzędnika z obowiązkami obywatela patrjoty. Nie małe też wrażenie wywarł na uczestnikach uczty telegram starosty horodeńskiego, który usprawiedliwiając swą nieobecność, żegnał w serdecznych słowach p. Dębskiego jako prawego urzędnika i dzielnego obywatela. Uczta pełna poważnego nastroju, przeplatana swobodną pogawędką i licznymi z serca płynącymi toastami, przeciągnęła się prawie do białego dnia.

Cześć zatem takiemu sędziemu, który oby i w Złoczowie cieszył się taką sympatją, jaką go u nas powszechnie otaczano.

**Strzyżów** 31. maja. *(Burza. — „Sokół").* Straszne spustoszenie poczyniła burza z gradem dnia 24. maja b. r. w Strzyżowie i okolicy. Grad wielkich rozmiarów zniszczył plony, nawałnica zaś spustoszyła je do reszty. Fale spły-



## POGADANKA.

*(Dostaję wezwanie. — Moje obawy. — Staję się murarzem. — Małe nieporozumienie. — Biedny gulden. — Dokładność informacyj policyjnych. — Bojkot reporterów. — Dla ścisłości. — Parę słów o kartelach. — Kartel żydowski. — Hairem na Dziennik. — Chrześcjanie łączcie się!)*

Ręczę, że ani tak na panu Kozakiewiczu ścierpła skóra po rewelacjach dawidowskich świadków, ani pan Gołąb nie przeraził się tak obostrzeniem przepisów budowlanych, ogłoszonych gazetami, ani też nie znaleźli się w większej konfuzji obstrukcjoniści po zamknięciu wiedeńskiego parlamentu, jak wasz sługa, gdy pewnego poranku ubiegłego ś. p. tygodnia w skromnem jego mieszkaniu zjawił się woźny sądowy z wezwaniem do sądu sekcji III. powołującem go na świadka w nieokreślonej bliżej sprawie. Jakkolwiek nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek w ostatnich przynajmniej czasach miał być świadkiem jakiego przestępstwa, kwalifikującego się przed kratki t. zw. pyskowego trybunału, to jednak jako obywatel spokojny poczuwałem się do obowiązku posłuchania rozkazu władzy, tem więcej, że według małej adnotacji na wezwaniu, mogem być przymusowo przez c. k. policjanta sprowadzony, lub obłożony grzywną do 100 guldenów dochodzącą, a więc do sumy, jaką przeciętny skryba zna jedynie z opowiadania, jeżeli w dodatku nie jest członkiem kartelowo-naftowego organu, i jeżeli jako potępiony antisemita nie znalazłby żydka usłużnego, któryby za niego grzywnę założył, choćby i za wynagrodzeniem zwyczajnego na bruku lwowskim, małego, bo zaledwie 1½% na miesiąc wynoszącego procentu.

Zważywszy tedy te wszystkie okoliczności, powierzam całość swych kości dryndzie lwowskiej z numerem niebieskim i rżnę na ulicę Kazimierzowską, aby nie chybić naznaczonego na 10-tą godzinę terminu.

Wchodzę — przedstawiam się surowemu kapłanowi Temidy, który zmierzywszy mnie od stóp do głowy spojrzeniem, od którego temperatura krwi mojej spadła do 0 — spytał:

— Pan Jasieńczyk?

— Ja sam, do usług pana sędziego.

Nowe spojrzenie badawcze, po niem niedbały ruch ręką i słowa:

— Niech pan się w drugiej salce chwileczkę zatrzyma.

Według rozkazu zatrzymuję się i korzystając ze samotności, zaczynam rozmyślania, zapuszczając wzrok na roztaczający się przed memi oczyma podwórzec więzienny i ubikacje dla więźniów, wystawione „według prawideł nowoczesnej hygieny". Ale studja te niedługo umysł mój zajmowały; koza to nie nowość dla tych, o których już niegdyś Anastazjusz Bomba pisał, że w Galicji:

„Nie łatwo spotkać w całych butach dziennikarzy, lub publicystę, który nie zna kozy".

Wśród tego, „chwileczka" naznaczona przez pana sędziego, zamienia się w pełną godzinę. Przypominam sobie o dryndzie, która czeka przed gmachem i rozmyślam: ile też przyjdzie automedonowi za to czekanie zapłacić. Nareszcie otwierają się od biura drzwi z trzaskiem i młody pan auskultant woła: Pan Jasieńczyk!

Spotykam się z ponownym badawczym wzrokiem sędziego; w ślad tego protokolant machnął piórem nagłówek i stawia mi pytania *ad generalia*.

— Panie Jasieńczyk — zapytuje sędzia, cedząc słowo po słowie — czy pan byłeś tego roku w Radomyślu?

— Jako żywo nie! — zawołałem.

— Ale może pan sobie nie przypomina? — nie odbywał pan przypadkiem dalszej podróży?

— Owszem, byłem raz u Grunda, a raz za żółkiewską rogatką.

Lekki uśmiech okrasił lice surowego sędziego. — A w Radomyślu pan nie byłeś?

— Stanowczo nie.

— Bo tu jest odezwa — ciągnął dalej sędzia — że ktoś tak jak pan się nazywający, a bawiący obecnie na robocie we Lwowie, miał być świadkiem wybijania szyb żydom tego roku w styczniu w miasteczku Radomyślu.

— O ile mi wiadomo — odezwałem się nieśmiało — z Radomyśla na robocie we Lwowie bawią murarze, — więc prawdopodobnie musi to być jakiś murarz, tak samo się nazywający....

— A to być może; zatem to nie pan. Szukaliśmy go przez policję i ona adres podała.

Protokół skończony. Podpisałem i wyszedłem, lżejszy na sumieniu i kieszeni przez zapłacenie guldena dryndziarzowi za kurs i czekanie, i sławiąc w duchu dokładane informacje policji, która człeka znanego, osiadłego we Lwowie od urodzenia i skrupulatnie meldowanego, identyfikuje z przybyłym z Radomyśla na robotę murarzem.

O! cześć ci szanowna władzo, która dla dokładniejszego informowania publiki o tem, co się dzieje we Lwowie, ograniczasz świeżo dawanie informacyj reporterom dziennikarskim. Cześć ci za to, iż przestrzegasz ścisłości, niepozwalając na wybryki tych sylfów, którzy umieją czytać między wierszami urzędowych raportów.

Już to ścisłość tak u nas bywa przestrzeganą na wszystkich polach życia, że przedostała się nawet na scenę. Byłem naprzykład nadmiernie zachwycony ścisłością historyczną w naszym teatrze na przedstawieniu „Teodory" widząc w hipodromie bizantyńskim dekorację cyrku z „Carmeny" z wyobrażeniem na niej siedzących na ławach prawdziwych Hiszpanów; brakowało jeszcze uzbroić straż pałacową Justyniana w karabiny systemu Manlichera, a byłoby wszystko w porządku.

Ale — są to rzeczy tak błahe, że nie warto się niemi zajmować wobec spraw tak ważnych, jak zatrzymanie dyet poselskich na czas nieograniczony, lub wydanie ustawy o kartelach. Codziennie odbywam teraz wycieczki w okolicę Grand Hotelu, czy nie ujrzę lada godziny wywieszonej z redakcji *Słowa* czarnej flagi na znak żałoby z powodu ograniczenia kartelu naftowego, tyle potrzebnego dla równowagi i istnienia przezacnego organu Menelika.

Zanim to się jednak stanie, powiadomić cię muszę łaskawy czytelniku, że nasi żydkowie zawiązali nowy kartel, którego statuta odpowiednio do wymogów nowej ustawy, nie są i prawdopodobnie nie będą przez władze zatwierdzone. Jestto kartel przeciw *Dziennikowi Polskiemu*, aby go w kołach semickich nie prenumerowano. Czy go i nie czytają, w to ja bardzo wątpię, ale wierzcie mi, że kartel ten nie napsuje bynajmniej krwi ani niżej podpisanemu pseudo-murarzowi z Radomyśla, ani jego kolegom po piórze. Wielką i daleko sięgającą jest złość semicka, ale większą jeszcze moc boska i przeświadczenie, że dla dobra ogólnego poniesiona ofiara, musi wydać błogie w skutki owoce. Oby tylko zechciano nas zrozumieć, oby zechciano przejrzeć i wziąć się do pracy.

Chrześcjanie łączcie się i brońcie się! — to powinno być hasłem wszystkich zdrowo myślących ludzi. Chwilowe niepowodzenia nie mogą trwać wiecznie, a bogdaj czy obrona taka nie ważniejsza stokroć, czy nie ważniejsze to hasło, niż utopje głoszone przez burzycieli porządku społecznego.

...Wprzódy dom oczyścić!

„Oczyścić dom dzieci!"

woła nieśmiertelny Adam — i wziąwszy te słowa pod rozwagę do walki z żywiołem wyzyskującym i rozkładczym, brać się raźno do pracy, skonsolidować się, a potem my już silni ekonomicznie i moralnie, ze swoimi się rychło pogodzimy.

My nie pojmujemy antisemityzmu, jako wybryk wyuzdanego motłochu, który zresztą nie oszczędza ni żyda, ni chrześcjanina. Każdy ma prawo do pracy i do zysku; ale niech ta praca będzie pracą istotną, niech ten zysk nie będzie wyzyskiem, niech na nim nie osiadają grubym pokostem krwawy pot i znój, wywołane lichwą, oszustwem, paserstwem. stręczycielstwem itp. występkami. Takich zysków i takiej pracy nikt z ludzi nie nazwie godziwymi i — darujcie bracia słowianie mojżeszowego wyznania — i my ich tak nazwać nie możemy.

*Jasieńczyk.*

wające z okolicznych gór powymulały z ziemi ziemniaki i uniosły je z sobą. Obraz przedstawia się strasznie. Grad leżał miejscami na powierzchni ziemi do drugiego dnia.

„Sokół" strzyżowski śpi snem sprawiedliwych, mimo, że statuty jeszcze w r. 1893 ułożone zostały! Niema jakoś energicznej ręki, któraby położyła kres dalszemu letargowi, aby wzbudziła do lotu „Sokoła".

**Kałusz** 31. maja. *(Echo powyborcze. — Wybory do rady gminnej.)* Dnia 29. maja odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym przed wyrokującym sędzią W. Garlickim, rozprawa z § 491., przeciw Stefanowi Dańcow, pisarzowi gminnemu i włościaninowi Nykolė Iłkow z gminy Zawój, oskarżonych przez tamtejszych mieszkańców Andrzeja Czypko, Michała Srybrniaka i Iwana Skorczyńskiego za to, że w pierwszy i trzeci dzień świąt Wielkanocnych obrz. gr. kat., w którym to dniu był tam praźnik, na cerkwi i dzwonnicy przylepiali z ich nazwiskami obrazki przedstawiające chrunia (chłop z łbem świńskim). Obronę obżałowanych prowadził adwokat dr. Kos, skarżących zastępowali adw. dr. Witlin i p. Orzelski kandydat notarjalny. Oskarżeni dostali pierwszy 10 a drugi 7 dni aresztu — karę przyjęli, ale skarżąca strona zrobiła odwołanie co do niskiego wymiaru kary. Dobre było w tem to, że obrońca strony oskarżonej podawał jako powód łagodzący, że oni to robili z namowy, a przeciwna strona właśnie podnosiła, że należy ostrą wymierzyć karę dlatego, ażeby agitatorów między ludem usunąć, ażeby nie bałamucili ludu; a właśnie w Zawoju odbywały się prawybory po dwakroć, dokąd zjeżdżali w nocy nasi borytele i dzwonieniem zwoływali lud, aby broń Boże nie wybierać wyborców przeciwnych Romańczukowi. Ponieważ zaś wymienieni oskarżyciele głosowali przeciwnie, za to więc chruniami ich nazwano.

Dzisiaj odbyły się uzupełniające wybory do tutejszej rady gminnej z I. koła, a to na sześciu członków rady a 3 zastępców — wybrani zostali sami ze strony postępowej: b. burmistrz Fuss, lustrator domen Kornicki, sekretarz rady powiatowej Ignacy Przestalski, kand. notarjalny Franciszek Orzelski, dyrektor kasy oszczędności Stanisław Załęski i Aron Leib Sternfeld, na zastępców August Noskiewicz, Franciszek Kostecki i Michał Krwawicz. Zamanifestował się tu jeden wyborca rzym. kat. proboszcz ks. Szeligiewicz, gdyż głosował na samych wrogów naszych: Korytowskiego, ks. Pietruszewicza, D. Kurowca i jeszcze trzech takich samych. — Ruski katecheta u nas zakazuje uczennicom swoim chodzić do kościoła pod groźbą dwójki z religji.

## „Czerwony sztandar" w Dawidowie.

Lwów 4. czerwca.

*(Siódmy dzień rozprawy).*

Popołudniu przesłuchano ostatnich świadków, jacy jeszcze byli, w liczbie około piętnastu. Szczęśliwie zatem przestała fungować ta bezbarwna i nudna katarynka. Dziś rano (w sobotę) przemawiać będą lekarze sądowi Chomin i Obtułowicz, poczem nastąpi odczytanie formalnego magazynu aktów procesowych, t. zw. „personaljów". Na tem skończy się postępowanie dowodowe. Przemówienia prokuratora, obrońców i przewodniczącego oraz wyrok przypadną na wtorek, względnie środę.

* * *

Lwów 5. czerwca.

*(Ósmy dzień rozprawy).*

Objętość sprawozdań w miarę dobiegania procesu do końca kurczy się jak harmonijka ręczna, z której ulatują ostatnie tony. Istotnie z olbrzymiego aparatu oskarżonych i świadków — przeszło 90 osób! — wyciśnięto już w ciągu ubiegłych siedmiu dni wszystko, co się tylko dało. Proceder przesłuchiwania był bez porównania przewlekłejszy, niż podczas innych procesów, gdyż każdego oskarżonego, względnie świadka, przesłuchiwali: przewodniczący, radcowie wotujący, prokurator, trzech obrońców, tu i owdzie zaś przyłączały się do tego parlamentu lekarze sądowi oraz konfrontacja oskarżonych ze świadkami.

Dziś rano słuchany był jeszcze jeden maruder-świadek, członek dynastji Grabów, Józef Grab, poczem rozpoczęli swoje przemówienia rzeczoznawcy sądowi: lekarze dr. Obtułowicz i dr. Chomin celem medycznego przedstawienia przyczyn śmierci ś. p. Popiela.

Dr. Obtułowicz orzekł, iż śp. Popiel zginął śmiercią gwałtowną skutkiem porażenia mózgu, spowodowanego pogruchotaniem czaszki. Bezwzględnie śmiertelnemi były rany po obu stronach czaszki, które wywierały tak silny ucisk na mózg, iż nastąpiło jego porażenie. Pogruchotane były również kości szczękowe, którą to dr. Obtułowicz uważa tak samo za śmiertelną ranę.

Orzeczenie dr. Chomina zgadza się zupełnie z orzeczeniem poprzedniego rzeczoznawcy. Śmierć Popiela nastąpiła wskutek porażenia mózgu, które wywołane zostało rozległem pęknięciem czaszki. Pęknięcie zaś było następstwem od 5 do 10 uderzeń zadanych kolem. Również za śmiertelne uważa dr. Chomin zgruchotanie szczęki górnej, która kongruuje z podstawą czaszki.

Dr. Sokal postawił wniosek, ażeby jednego z jego klijentów, mianowicie Rybczyńskiego, który ma 69 lat, zbadali lekarze sądowi pod względem umysłowym, gdyż zachodzi przypuszczenie, że wskutek starości jest to człowiek niepoczytalny, „maszyna do tkania i spania", jak się wyraził dr. Sokal. Trybunał odmówił.

Dr. Lilien ponowił wniosek, postawiony przez obronę zaraz na wstępie do rozprawy, a odrzucony wówczas przez trybunał, ażeby ten ostatni uznał się niekompetentnym do ocenienia sprawy i odstąpił ją sądowi przysięgłych. Wniosek ten, poparty przez drów Sumpera i Sokala, motywował dr. Lilien w sposób następujący:

1. Napad odbywał się wśród okrzyków: „Zabić go!" „Głowa za głowę!" itd., a więc zachodzi wypadek morderstwa, który kwalifikuje się przed sąd przysięgłych.

2. Jeżeli okrzyków tych nie można brać na serjo, w takim razie ma się do czynienia z zabójstwem, gdyż rozprawa wykazała kto zadał śmiertelne rany Popielowi.

3. Napad na lokal wyborczy, nie objęty aktem oskarżenia, jest czynem wobec kodeksu karygodnym wedle §. 76 i kwalifikuje się również przed sąd przysięgłych.

Przed rozstrzygnięciem wniosku obrońców przez trybunał odbyło się odczytanie stosu dokumentów, mianowicie zeznań nieobecnych świadków. Nudna ta robota trwała od godziny ¾11. do 1. poczem odroczono rozprawę.

Jedynym ciekawym szczegółem, mieszczącym się w aktach, jest zeznanie p. Antoniego Dawisona, dyrektora dóbr dominikańskich. Świadek, dowiedziawszy się, że Popiel przyjął urząd komisarza wyborczego, usilnie nalegał, aby ten urząd złożył. Ale Popiel zapewniał go, że wybory odbędą się z wzorowym spokojem. Świadek konstatuje, że mowy *der Aufhetzer aus Lemberg* (podżegaczy ze Lwowa) padły na grunt podatny.

# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Niedziela 6. czerwca.

Na Wysokim zamku festyn na dochód uczestników powstania 1863 — jeżeli dopisze pogoda.

Wiec żydowskich praktykantów sądowych i koncypjentów adwokackich.

Wycieczka „Gwiazdy" do Podhorzec i Oleska.

**Wiadomości osobiste.** Wiceprezydent namiestnictwa p. Jan Lidl, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

**Kalendarz.** Niedziela (6.): Zielone Święta. — Wschód słońca o godz. 4. minut 9, zachód o godzinie 7. minut 49.

**Poseł Horica** odjechał wczoraj do Pragi.

**Wiadomości djecezjalne.** Archidjecezja lwowska obrządku łać.: Mianowani dziekanami: gliniańskim ks. Błażej Ziemiański, proboszcz w Kamionce Strumiłowej; brodzkim ksiądz Stefan Kuryś, proboszcz w Brodach; złoczowskim ks. Jan Stachów, proboszcz w Złoczowie. — Instytucję kanoniczną na probostwo w Horożance otrzymał ksiądz Antoni Rokosz.

Dyecezja krakowska: Odznaczeni *Mantol.* i *Rok.* ksiądz Stanisław Twardowski, dziekan i proboszcz w Wieliczce: *expos. canon.*: ks. Józef Pajączewski, proboszcz w Morawicy i ks. Andrzej Bański, proboszcz w Liszkach. — Mianowani: ks. Franciszek Kondolewicz, prob. w Rabie Wyżnej, wicedziekanem dekanatu makowskiego. — Przeniesieni: ksiądz Stanisław Hanusiak z Rabki do Raciborowic, ks. Franciszek Kania z Raciborowic na posadę drugiego wikarjusza przy kościele parafji św. Mikołaja w Krakowie.

Zmarli: Siostra Róża Martanka ze zgromadzenia ss. Felicjanek w Smoleńsku w Krakowie; siostra Marja Dyoniza ze zgromadz. sióstr Felicjanek; siostra Benedykta z zakonu ss. Karmelitanek bosych na Wesołej w Krakowie, przeżywszy lat 75, zakonnej profesji lat 53.

Administratorem parafji w Zawoi mianowany ks. Józef Mamak, wikarjusz tamtejszy.

**Egzamin** z rachunkowości państwowej złożyły w namiestnictwie Marja Wachlówna i Marja Redkówna.

**Złota księga młodzieży sokolej.** Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie urządza d. 12. bm. o godz. 6. wieczorem w sali swojej uroczyste zakończenie ćwiczeń uczniów swego zakładu gimnastycznego. Na uroczystości tej pierwszy raz będzie zastosowaną „Złota księga młodzieży szkolnej", w którą — zamiast rozdzielanych dawniej, a pedagogicznie niezupełnie odpowiadających celowi, nagród — wpisane i ogłoszone będą nazwiska uczniów celujących w postępie i pilności.

**Prof. Bronisław Radziszewski,** o którego jubileuszu ćwierćwiekowym donieśliśmy wczoraj, należy do najzasłużeńszych naszych mężów na polu naukowem i obywatelskiem. Urodził się 1838 w Warszawie, gdzie ukończył studja średnie, a następnie na uniwersytecie moskiewskim zdobył stopień kandydata nauk przyrodniczych. Powróciwszy do kraju, objął w r. 1862 posadę nauczyciela historji naturalnej w trzeciem gimnazjum warszawskiem. Burza styczniowa nie oszczędziła także młodego uczonego. Już w czerwcu 1883 musiał Warszawę opuścić i schronił się do Belgji, poczem ponownie zaciągnął się w szeregi akademickie i uzupełnił studja. W laboratorjum chemicznem gandawskiego uniwersytetu pracował Radziszewski pod kierunkiem słynnego Kekulégo i w 1867 roku uzyskał w tymże instytucie stopień doktorski.

W r. 1870 przyjął posadę zastępcy profesora chemji w instytucie technicznym krakowskim, a równocześnie ten sam przedmiot wykładał jako suplent w tamtejszej szkole realnej. Dopiero powołanie do Lwowa otwarło dr. Radziszewskiemu właściwsze do działania pole. Zamianowany 1872 nadzwyczajnym profesorem chemji ogólnej i farmaceutycznej na uniwersytecie lwowskim, objął katedrę po Linnemanie, który wykładał w języku niemieckim i niebawem, bo w 1874 został zwyczajnym profesorem i objął kierownictwo instytutu chemicznego. Od tego czasu dopiero datuje się na serjo rozwój tego zakładu we Lwowie.

Niemniej donośną jest działalność dr. Radziszewskiego po za obrębem uniwersytetu. Był inicjatorem założenia Towarz. przyrodników polskich im. Kopernika, jemu zawdzięcza swoje powstanie pismo *Kosmos*, którego redakcja od lat 17 w jego ręku spoczywa, był prezesem lwowskiego oddziału Tow. pedagogicznego i jest członkiem rady miejskiej. Dorobek naukowy szanownego profesora obejmuje z górą sześćdziesiąt rozpraw, sprawozdań, tudzież memorjałów skreślonych w językach: polskim, francuskim i niemieckim.

**Doktorat.** Ks. Adam Gerstmann, kapłan dyecezji lwowskiej obrz. łać., otrzymał stopień doktora św. teologji na wszechnicy w Innsbruku.

**Związek rodzicielski.** Najważniejsze zadanie, jakie ma społeczność do spełnienia, jest niewątpliwie wychowanie młodzieży. Ponieważ wszelkie codzienne doświadczenie poucza, że zaniedbanie wychowania domowego, pochodzące z braku nadzoru dziatwy szkolnej w czasie wolnym od nauki nietylko wielką część dziatwy w wieku nieletnim sprowadza na bezdroża, ale nadto przenosi swój zgubny wpływ nawet do szkoły, przeto opieka nad dziatwą i po za szkołą, zwłaszcza tam, gdzie jej z przyczyn różnorodnych brakuje, jest wprost koniecznością wskazaną, troską o przyszłość społeczeństwa. Z tej troski o przyszłość wynikła potrzeba opieki nad dziatwą po za murami szkolnymi, powołała do życia towarzystwo „Związek rodzicielski" we Lwowie, który podejmując myśl tę piękną i pożyteczną w skutkach, liczy z całą otuchą na jak najgorętsze poparcie wszystkich warstw społeczeństwa naszego. Wydział Związku rodzicielskiego, przystępując do wykonania tych zadań swoich, określonych w §. 2. statutu swego otwiera z dniem 10. czerwca br. „domy opieki pozaszkolnej" mianowicie w szkole im. św. Anny i Staszica. W każdej z tych szkół otwarte będą dwa oddziały dla chłopców i dziewcząt szkół wymienionych, najwyżej do 50 dzieci w jednym oddziale. W domach tych będzie mogła dziatwa, zwłaszcza sieroty i dzieci, których rodzice zajęci są pracą na chleb po za domem, znaleść pożyteczne zajęcie i wytchnienie w godzinach popołudniowych od godz. 3 do 6½ pod nadzorem osób z zawodu nauczycielskiego i komitetów ku temu wyznaczonych. Dzieci dostaną podwieczorek, a mianowicie uboższe za darmo, a zamożniejsze za skromną opłatą. Zresztą jest opieka bezpłatną.

Wpisy do domów opieki pozaszkolnej odbywać się będą począwszy od dnia 6. czerwca br. w dnie powszednie między godz. 12—1, a we święta od g. 10—11 w kancelarjach dyrekcji szkół im. św. Anny i im. Staszica. Bliższych szczegółów udzielą dyrekcje wymienionych szkół.

**Jubileusz J. Zimorowicza** obchodzić będzie Lwów 20. sierpnia jako w 300. rocznicę urodzin znakomitego poety, który był zarazem burmistrzem miasta Lwowa. Magistrat uchwalił przedłożyć odpowiedni wniosek w tej sprawie radzie miejskiej.

**„Szkoła ludowa".** Lwowskie koło pań pomnożyło się w ubiegłym roku o 300 członków. Na budowę szkoły w Łukowcu wiśniowskim posłano w r. 1896 i 1897 razem 2.550 zł. We wrześniu będzie ta szkoła otwartą. Na budowę szkoły polskiej w Białej jest już 801 zł. Założona w ubiegłym roku bezpłatna wypożyczalnia książek w szkole Staszica miała w obrocie 883 tomów. Obuwie i ciepłe ubranie rozesłano do szkół w Uhnowie, Horożance, Basiówce, Zamarstynowie i Komarnie. Szczęść Boże dalszej zacnej, a tak dzielnie prowadzonej pracy!

**W obronie zżydziałej dzielnicy.** Z miasta nam piszą: Ze smutkiem zaznaczyć musimy, że płacąc miastu wysokie podatki, my mieszkańcy placu Rybiego, czyli Starego Rynku i ulic sąsiednich, narażeni jesteśmy na najgorsze nieprzyjemności. Zaiste, niegodne to stoł. miasta Lwowa, byśmy wołali jak z otchłani o zmiłowanie. Inne miasto, gdyby posiadało taki klejnot, jakim jest kościołek pod wezwaniem św. Jana, założony przed 300 laty z fundacji św. Konstancji, matki kniazia Leona, która cudowny obraz Matki Boskiej Różańcowej, znajdujący się u OO. Dominikanów, umieściła pierwotnie w tym kościółku, obok którego wedle podania i zwłoki jej są pochowane, usunęłoby choć w części niemożliwe stosunki, wśród których on się znajduje. Bo oprócz żydostwa, które tę część miasta kompletnie opanowało, uprawia się tu pod okiem władzy wstrętny proceder. Nadto i sam kościół znieważany jest brutalnie. Uczyniono z niego hotel, żydzi wciskają się za sztachety, a gdy miejsca za mało, to i przez okna włażą do kościoła. Przechodnie narażeni są na różne niespodzianki, jak np. ugodzenie kamieniem itd. Młodzież nasza uczęszczająca do szkół, musi tędy przechodzić i na zgorszenie się patrzeć. Sądzimy więc, że świetny magistrat uzna słuszny nasz żal i przychyli się do naszej prośby, usuwając przy sposobności jeszcze inne nadużycia, jak sprzedawanie w dniach świątecznych, bo istotnie ta część miasta nie robi ani na chwilę wrażenia miasta chrześcjańskiego.

**Gremjum aptekarzy lwowskich** wręczyło wczoraj w południe przy stosownej przemowie prof. Bronisławowi Radziszewskiemu z okazji jego jubileuszu ćwierćwiekowej pracy naukowej gałązkę lauru ze srebra. Na liściach gałązki znajdują się wypisane nazwiska lwowskich aptekarzy. Wieczorem w sali kasyna miejskiego odbył się na cześć jubilata bankiet, urządzony staraniem byłych uczniów.

**Kaucja firmy Groedel.** W grudniu zeszłego roku popełniono w tutejszej dyrekcji kolei państwowych oszustwo w ten sposób że na sfałszowany podpis firmy Groedel w Skolem podniesiono kaucję w kwocie 6.000 zlr., złożoną przez braci Groedel w kasie tutejszej dyrekcji. O oszustwo to posądzono urzędnika kolejowego Baudisza, przeciw któremu też w marcu b. r. już się toczył proces. W toku rozprawy pokazało się jednak, że świadek Vogelfaenger, również urzędnik kolejowy, na dzień przed popełnieniem oszustwa przedstawił Baudiszowi tę właśnie tajemniczą osobę, którą oskarżony się zasłaniał, a która wydając się za reprezentanta firmy Groedel, kaucję wyłudziła. Rozprawa musiała tedy być przerwaną, gdyż prokurator oświadczył, że rozszerza oskarżenie na Vogelfaengera, i że wobec tego musi wygotować nowy akt oskarżenia. Ciekawy ten proces rozpoczyna się 15. b. m.

**„Der Israelit",** organ osławionego stowarzyszenia *Szomer Israel* w ostatnim swoim numerze zajmuje się stanowiskiem *Dziennika Polskiego* wobec żydów i po wypowiedzeniu kilku oklepanek o liberaliźmie, dochodzi do dwóch wniosków: 1) że *Dziennik* tak namiętnie nienawidzi żydów, iż nie waha się korzystać ze źródeł rosyjskich, aby ich tylko przedstawić w ujemnem świetle, 2) że żydzi nie powinni ani czytać ani abonować *Dziennika*, przyczem odkrywa rzecz, o której nie wiedział dotąd nawet administrator naszego pisma: że posiadamy kilkuset prenumeratorów żydów. Otóż co do rosyjskich źródeł, z których czerpiemy — *Israelit* ma tutaj na myśli świetne i tem niewygodniejsze dla żydów, że naukowo traktowane, artykuły Szmakowa — to wychodzimy z założenia, że prawda nie jest ani specjalnie rosyjską, ani specjalnie polską, tylko ludzką, że zatem bez względu na nasze niezmienne zresztą stanowisko polityczne wobec Rosji, możemy korzystać śmiało z jej doświadczeń w sprawie żydowskiej. Co zaś do owych „kilkuset abonentów" żydów, to możemy zapewnić czcigodny organ *Szomer Israela*, że są oni mitem, tak samo jak są mitem w księdze administracyjnej każdego pisma polskiego w Galicji. Nie macie co grozić, panowie! Wasze potrzeby polityczne zaspakaja oddawna *Neue Fr. Presse* i nie mamy najmniejszej ambicji konkurowania z nią w tym kierunku. Z prasą polską nie łączyło was nigdy nic, tak samo, jak was nie łączy nic z naszą historją, z naszymi ideałami, z naszą literaturą, z naszym bytem narodowym; nic — prócz procentów... Prawda, przyznajemy, są może wyjątki od tej ogólnej reguły, ale niestety jeszcze bardzo nieliczne.

**Naród bez legitymacji.** Organ syonistów *Przyszłość* pisze w ostatnim numerze: „Nas nienawidzi ludzkość cała, a ta nienawiść jest tak wielką, tak rzekłbym *świętą (!)*, że zbrodnią jest na nią odpowiadać prostackiemi wymyśleniami, niskiemi denuncjacjami i śmiesznemi groźbami. Gdzie silnie i niepodzielnie mówi uczucie ludów z siłą prawie żywiołową, tam ustać musi płytkie rozumowanie. Wola jednostki jest może swobodną, wola mas jest związaną, konieczną. A ta wola mas aryjskich nie chce ścierpieć w pośrodku siebie społeczeństwa zatomizowanego, nie chce widzieć między sobą ludzi, pozbawionych prawa przynależności, niezwiązanych świętym węzłem miłości ojczyzny i z wstrętem odnosi się do ludu, co na kształt upiora, bezcielesny, nieuchwytny, wałęsa się przez dwadzieścia wieków przez ojczyzny aryjskie. Wyraz tej woli jest częstokroć bolesnym, strasznym, lecz mimo to tę wolę uszanować, przed nią ugiąć się musimy. Wszak przypomina nam ona brak legitymacji do istnienia jako lud wśród ludów".

**Żydowskiej śmiałości** nowy dowód dają rozlepione po ulicach plakaty, którémi zapowiedziano kłamliwie, iż na zabawie urządzonej na rzecz czasopisma *Jüdisches Volksblatt* ma grać „kapela pocztowa". Anons ten zmyślony, a obliczony na obałamucenie publiczności wywołał słuszne oburzenie, a kompetentne sfery odniosły się, jak się dowiadujemy, w tej sprawie do władzy policyjnej.

**Przeorem OO. Paulinów** w Krakowie został przez konwent obrany wielce zasłużony o. Ambroży Fedorowicz.

**U Adama Asnyka** stwierdzono stopniowe polepszenie, przybytek sił widoczny, atoli niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

**Nowa stacja telegrafu** otwartą została z dniem 1. czerwca w Wiśniowczyku (powiat podhajecki) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym z ograniczoną służbą dzienną.

łem wykształceniu artystycznem chwyta się na tak grubo jarmarczne reklamy.

**Za namawianie do kradzieży** skazał przed kilku dniami trybunał karny sądu obw. stanisławowskiego, szynkarza B. Löwa na 3, żonę jego na 4 i parobka sklepowego w handlu tamtejszego korzennika A. Gurawskiego, również na 4 miesięcy więzienia. Niesumienny ten sługa wynosił od lat ze sklepu towary i sprzedawał je, prawdopodobnie za bezcen owemu szynkarzowi B. Löwowi i przypadkiem tylko udało się wpaść na ten systematyczny proceder okradania kupca. Ktoś inny, poszukując u owego szynkarza swojej własności, zarządził rewizyę policyjną, przy której odkryto ogromny zapas mydła, opatrzony znakiem firmy handlu Gurawskiego. Wobec tego faktu, parobek, oddawno będący już w podejrzeniu, do winy się przyznał i znalazł się z małżonkami B. Löw, na ławie oskarżonych. Skutkiem wyroku skazującego stracił B. Löw koncesję pobierania napojów bez pośrednictwa propinacji, co równa się stracie kilkunastu tysięcy guldenów. Ta strata najwięcej oczywiście przedsiębiorczego szynkarza boli.

**Wybór uzupełniający** trzech członków rady powiatowej w Gorlicach, a to jednego z grupy gmin wiejskich, rozpisało prezydjum namiestnictwa na dzień 15, jednego członka z grupy gmin miejskich na 16 i jednego członka z grupy większych posiadłości na 17. lipca br.

**Nałogowy karciarz defraudantem.** Z Tarnopola donoszą, że przed kilku dniami zbiegł stamtąd, sprzeniewierzywszy 3500 zł., niejaki Bernhard Willner, przedtem pomocnik kapeluszniczy, a obecnie handlarz bydłem. Za oszustem rozesłano listy gończe, w których policja zauważa, że Willner jest nałogowym karciarzem i po całych nocach zwykł grywać w kawiarniach.

**Moneta Lygji.** W jednej ze wsi w pow. witebskim znaleziono niedawno skarb, złożony ze srebrnych monet kuflcznych. Niektóre z tych monet mają wyraźny napis grecki „Lygia", imię sympatycznej bohaterki z „Quo vadis". Miłośnik rzeczy starożytnych, mecenas Wacław Fiedorowicz z Witebska posłał jeden egzemplarz tej monety w upominku Henrykowi Sienkiewiczowi.

**Sprawa Gadomskiego.** Malarz Tadeusz Gadomski odstawiony został do krakowskiego sądu karnego. Śledztwo w tej sprawie objął sekretarz rady dr. Nieć, obronę zaś Gadomskiego objął adwokat dr. Cseszak. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w bieżącej kadencji sądów przysięgłych w Krakowie.

**Proces** przeciwko włościanom czerniejowskim z powodu zaburzeń w czasie prawyborów z IV. kurji rozpocznie się dnia 17. bm. przed ławą przysięgłych w Stanisławowie. Oskażonych jest 25 włościan o zbrodnię buntu z § 68. u. k. Bronić będą adwokat dr. Oleśnicki ze Stryja i adwokat dr. Buczyński

**Skarby michałkowickie.** W Michałkowicach w pow. borszczowskim, gdzie przed kilkudziesięciu laty już wykopano nieoszacowanej wartości skarby, mianowicie mnóstwo przedmiotów złotych, pochodzących z czasów wędrówki ludów, odkryto nowe skarby, które uważać należy za dalszy ciąg tamtych. Przy wykopywaniu jakichś kości ludzkich znaleziono złote blaszki, które w lot rozdrapali żydzi. Następnie w tem samem miejscu poczęli kopać chłopi i wydobyli złote obręcze, sztabki, bransolety itd., które to przedmioty oczywiście także rozchwytali. Otóż koło konserwatorów galicyjskich we Lwowie poczyniło już kroki dla ocalenia cennych wykopalisk. Odniosło się telegraficznie do starostwa borszczowskiego z prośbą o interwencję, a nadto zatelegrafowało do konserwatora tamtejszego okręgu, p. Wład. Przybysławskiego w Uniżu, z poleceniem, aby się udał na miejsce. P. Przybysławski uczynił to bezzwłocznie, a wstępna jego relacja, nadesłana telegraficznie kołu konserwatorów we Lwowie, pozwala przypuszczać, że uda się ocalić skarb michałkowicki.

**Lekarz kapłanem.** W tych dniach przyjechał do Warszawy z gub. grodzieńskiej lekarz T. w celu zapisania się w poczet alumnów warszawskiego seminarjum metropolitalnego. Niewzruszony zamiar poświęcenia się służbie ołtarza jest wynikiem strasznych nieszczęść, jakie p. T. przed rokiem przeszedł. Stracił w ciągu niespełna tygodnia troje dzieci z powodu szkarlatyny i błonicy, a za dziećmi zeszła z tego świata i zrozpaczona ich matka. Młody jeszcze wdowiec już od kilku miesięcy przestał praktykować jako lekarz i ostatecznie postanowił poświęcić się stanowi duchownemu.

**Precz z Prusakami!** To hasło uczciwych kupców warszawskich bodajby wszędzie przez Polaków było naśladowane.

*Kurjer Warsz.* donosi: „Niechęć odbiorców tutejszych do ajentów bandlowych, przyjeżdżających z próbami towarów pruskich, jest coraz wyraźniejsza. Zakomunikowano nam fakt, iż pewien komisant, przyjechawszy w tych dniach z Berlina, napróżno odwiedzał swoją klientelę, która wznowienia stosunków odmówiła, z uwagi, iż towary równej dobroci i jednakowej ceny już zaczęła sprowadzać z fabryk czeskich.

**Drezno w Austro-Węgrzech!** Francuzi sławni są z ignorancji na polu geografji, a że sława ta dobrze jest zasłużoną, dowodzi tego fakt następujący, jako *curiosum* powtarzany przez dzienniki niemieckie. Burmistrz miasta Besançon przesłał do rady miejskiej w Dreźnie prośbę o udział w składkach na pomnik dla Wiktora Hugo. Pomijając już niewłaściwość tej apelacji, nad którą naturalnie dreźdeńska rada miejska przeszła do porządku, zauważono ze zdumieniem, że na kopercie obok miasta Drezna dodano objaśniającą wskazówkę: *„En Autriche-Hongrie"*.

**Kongres lekarzy austrjackich.** *Vaterland* wiedeński dowiaduje się, że wydział „Związku lekarzy austrjackich" uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu, zwołać do Wiednia w bieżącym roku XII. wiec lekarzy i tenże termin wnet poda do wiadomości publicznej. Na porządku dziennym obrad wiecu będzie pomiędzy innemi sprawa założenia „Kasy dla emerytów i inwalidów lekarskich", a to na podstawie statutów, zaaprobowanych swego czasu przez ministerstwo spraw wewnętrznych, dla analogicznej „Kasy" austrj. Związku lekarzy.

**Klub polski** w Pradze obchodził w tym roku dziesięcioletnią rocznicę swojego istnienia. W obszernej sali „Katolickiej besedy" zebrali się licznie członkowie klubu z ich rodzinami i zaproszonymi gośćmi czeskimi, a po wspólnej wieczerzy i odśpiewaniu „Z dymem pożarów" wystąpił na trybunę założyciel i wieloletni prezes klubu, p. Stanisław Towarnicki, ażeby stosownem przemówieniem objaśnić czynność w przeciągu lat dziesięciu. Poczem nastąpiły patrjotyczne mowy i toasty przeplatane pieśniami narodowemi. P. Władysław Florjański entuzjazmował rodaków tym razem nie śpiewem — bo był po operze zmęczony — ale świetną mową, zaznaczając jak doniosłe znaczenie ma Klub polski na ziemi obcej. — Towarzystwo liczy około 60 członków, posiada piękną bibljotekę i gazety polskie. Rodacy schodzą się zawsze w sobotę wieczorem w lokalu klubowym, ulica Karlowa, Sv. Vaclevska založna. Członkami klubu są wszyscy w Pradze zamieszkali rodacy bez różnicy stanowiska.

**Na cześć p. Marji Laudowej** odbył się wczoraj wieczorem bankiet w kasynie narodowem.

**Napad.** Wczoraj popołudniu zjawił się w naszej redakcji wynędzniały, obszarpany i łzami zalany człowiek, jęcząc i skarżąc się głośno że go żydzi pobili i obrabowali. Po dłuższem badaniu — oto cośmy zdołali skonstatować: Biedak nazywa się Paweł Romcio, jest zarobnikiem dziennym a nadto za 2 zł. miesięcznie obsługuje kamienicę przy ul. Starozakonnej l. 11. Przed kilku dniami wybrał się on do swej wsi rodzinnej, Horodysławic, gdzie ma krewnych, ażeby — jak mówił — odżywić się. Mając już wracać do Lwowa, nazbierał na stawie w Horodysławicach szuwaru (używanego podczas Zielonych świątek do pokrywania podłogi) i kilka ciężkich pęków tego szuwaru niósł trzy mile w nadziei, że sprzedawszy go we Lwowie, zdobędzie trochę grosza na życie. Piękne te jego nadzieje rozwiały się jak mgła, skoro przybył na ulicę Bożniczą. Zgromadzony tłum żydów i żydówek opadł go tam w jednej chwili, a gdy on za cenę, jaką mu ofiarowano nie chciał oddać szuwaru, rzucono się na niego, odebrano mu towar i bez żadnych skrupułów rozdzielono między siebie. Gdy zaś obrabowany usiłował bronić się przed gwałtem, żydzi rzucili się na niego i pobili go tak, że ledwo z życiem ujść zdołał. Opowiadanie Pawła Romcia potwierdził świadek naoczny zajścia p. H. A., dodając, że pomimo, iż więcej jak kwadrans znęcało się żydostwo nad biednym zarobnikiem, policjanta dowołać się nie było możliwem, bo go nigdzie w pobliżu nie było. Powyższe zajście świadczy, że gdzie się rozchodzi o zysk, choćby kilkugroszowy, czarny motłoch żydowski nie cofa się nawet przed bezprawiem i bezczelnym gwałtem.

Mamy nadzieję, że policja, dokąd pokrzywdzonego Pawła Romcia odesłaliśmy, zajmie się tą sprawą, winnych wyśledzi i do odpowiedzialności pociągnie.

**Pawilon przemysłowy,** serce wystawy krajowej z r. 1894, gdyż tam odbyło się jej otwarcie i zamknięcie, kupił architekt Lewiński w celu rozebrania go i obrócenia materjału na rusztowania przy budowie nowego teatru.

**Socjalizm w armji.** *Dziennik krakowski* donosi: Po mieście krążą alarmujące pogłoski. W poniedziałek 31. bm. miano aresztować 17 żołnierzy z różnych tutejszych pułków, między innymi jednego kaprala, za rzekome uczęszczanie do „Siły" i czytywanie pisma *Naprzód*. Wobec tajemniczości procedury wojskowej cała sprawa jest bardzo niejasna.

**Piorun.** We wsi Przegoni pod Olkuszem, podczas przystrajania ołtarza na nabożeństwo majowe, w chwili, kiedy w świątyni było kilkanaście osób, wpadł do wnętrza przez okno od strony zachodniej piorun i przebiegłszy po kilku ołtarzach bocznych, wyleciał przez otwarte drzwi na cmentarz i tam rozbił beczkę z wodą, poczem wpadł w ziemię. W kościele piorun zapalił dwa razy ołtarz św. Jana, porozbijał mury, pogruchotał w części organy i wiązania dachu. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł. Szkody, przez piorun zrządzone, obliczają na 3000 rs.

**Tragedja miłosna.** Z Wiednia donoszą nam telegraficznie, że wielką sensację wywołał tam wczoraj wypadek zabójstwa, popełniony przez pokojówkę Joannę Kindl na osobie kochanka Leopolda Lechnera, kelnera. Oboje oni utrzymywali oddawna stosunek miłosny, jednakowoż — jak utrzymuje Joanna — zupełnie platoniczny. Wczoraj zjawił się Lechner w pomieszkaniu kochanki w stanie nieco podchmielonym i stał się tak natarczywym, że ona — broniąc swej czci — chwyciła leżącą na ziemi siekierę i ugodziła nią w głowę kochanka. Następnie, łzami zalana, oddała się sama w ręce policji. Lechnera umierającego odwieziono do szpitala.

**Wskutek wylewu rzek** w stanie Missouri i Kansas utraciło także całe swoje mienie wielu polskich farmerów. Nietylko, że woda zniszczyła cały ich dobrobyt, ale ze zmianą koryta rzeki utracili i ziemię. Między tak zniszczonymi są: Józef Ludwiczek, Walenty Kaźmierski, Andrzej Miller, Józef Sinda i inni.

**W polskim kościele** w Mc Adoo, w Pensylwanji w półn. Ameryce wybuchły znów poważne zaburzenia. Musiano powołać policję, by przywrócić spokój.

**Żywe klejnoty.** Pewna dama w Paryżu posiada niezwyczajne klejnoty, a mianowicie dwa żywe żółwie, mikroskopijnych rozmiarów (wielkości połowy palca); w skorupie ich osadzone są drogie kamienie sposobem, znanym jedynie nad Gangesem, skąd żółwie pochodzą. Te żywe klejnoty przytrzymane są do broszki złotym łańcuszkiem. Ludzie miewają niekiedy pomysły nieludzkie...

* **„Żydzi w świetle Röntgena".** Wskutek wielokrotnie wyrażonych życzeń wydanem będzie pod powyższym tytułem w osobnej odbitce obszerne streszczenie dzieła A. Szmakowa, które obecnie ustępami drukowane jest w *Dzienniku Polskim*.

Cenną pracę tę będzie można nabywać arkuszami po **10 ct.** za arkusz, co stanowić będzie niemałe ułatwienie w jej nabywaniu.

Pierwszy arkusz ukaże się w tych dniach.

* Ze „Sokoła." Komitet zabawowy przypomina, że festyn „Sokoła" odbędzie się jutro, tj. d. 7. bm., o czem pragnących zabawy, a zawsze życzliwych Sokołom uwiadomią ostatecznie wystrzały moździerzowe.

* „Czytelnia kolejowa" we Lwowie urządza dziś w niedzielę w parku kolejowym (obok głównego dworca) zabawę ogrodową ze współudziałem muzyki wojskowej 15. pp.

* Wystawę sztuk pięknych otwarto wczoraj po odnowieniu lokalu.

**Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.**

Dla więźnia stanu, zagrożonego utratą wzroku, złożył p. N. N. 1 zł.

## Notatki literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Jutro w poniedziałek „Rewizor z Petersburga", komedja w 5 aktach Gogola; we wtorek „Pan dyrektor", komedja w 3 aktach A. Bisson'a i Carré, oraz „Wdówka", komedja w 1 akcie Thiboust'a. Ostatni występ pani Marji Laudowej-Horžicovej, bohaterki „Narodnego Divadla" w Pradze.

**„Sensacyjne! tylko trzy razy! sensacyjne!"** Takim tytułem, zapożyczonym ze słownika plakatowego, musimy dziś wyjątkowo zaopatrzyć rubrykę teatralną. Skandal pasyjny odbył się w piątek w teatrze hr. Skarbka, którego szczupłe audytorjum w ¼ części stanowili urzędnicy, rewizorzy i żołnierze policyjni, rozlokowani gęsto zwłaszcza w górnych regjonach dla zapobieżenia spodziewanym „objawom zadowolenia" publiczności. Już ten sam szczegół stanowić może wymowny dowód, jak budujący efekt spodziewali się wywołać sami aranżerowie skandalicznego widowiska. Istotnie tylko nadzwyczajnemu taktowi nielicznego grona obecnych w teatrze osób, z których wielka część zresztą opuściła widowisko po drugiej odsłonie, przypisać należy, iż nie przyszło w sali teatralnej do gorszących ekcesów. Wszystko, co jest w człowieku szlachetniejszego, oburza się na widok tej wstrętnej parodji religijnej będącej na pół pantominą, a na pół widowiskiem odpustowem. Scena biczowania, przybijania do krzyża, a zwłaszcza agonja Chrystusa, robiona „naturalistycznie" przez p. Peterkę, wywiera przygnębiający efekt. Widz nie ma ani na chwilę złudzenia. Ma przed sobą rzemieślnika-komedjanta, który krzyżowanie się w roli Chrystusa na deskach teatralnych uważa za taki sam interes, jak obwożenie tresowanych małp lub cyrku. Tylko jedni Niemcy ze wszystkich narodów na świecie mogli wymyślić podobną ohydę. Plemię, które wedle hipotezy historycznej dostarczyło oprawców do wykonania wyroku Chrystusa *), może delektować się widokiem męczarni Zbawiciela — my nigdy. Pusty teatr był zresztą onegdaj wymowną manifestacją pod tym względem.

*) Wykonawcami wyroku śmierci Chrystusa mieli być żołnierze z legji germańskiej, stojącej podówczas w Jerozolimie.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Losowania.** Przy ciągnieniu tureckich losów premjowych padła główna wygrana 300.000 franków na nr. 726.992, druga 25.000 fr. na nr. 1,396.229, po 10.000 fr. wygrały nr. 117.720 i nr. 1,108.346.

**Dostawa mostów żelaznych.** Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w „Gazecie Lwowskiej" i w „Wiener Zeitung" konkurs na dostawę kilku mostów żelaznych.

Odnośne oferty mają być wniesione najpóźniej do 15. czerwca b. r. do dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.

Bliższe warunki są do przejrzenia w biurze konserwacji w dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.

## Wojna grecko-turecka.

Jeden z ostatnich numerów paryskiego *Nord*'a — jak wiadomo półurzędowego organu rosyjskiego — zawiera dwa wysoce charakterystyczne artykuły. W jednym z nich pod nagłówkiem: „Intrygi angielskie", gani ostro zachowanie się Anglji wobec... Transvaalu i wzywa Europę, aby się miała na baczności przed w. brytańskiemi chęciami zaburzenia w połudn. Afryce. W drugim broni Rosję przed podejrzeniem, jakoby ona dążyła do zagarnięcia Krety. „Wiemy dobrze — pisze *Nord* — że wyspa ta od długiego czasu jest przedmiotem pożądliwości angielskiej, i politycy W. Brytanji radziby tam tak samo usadowić swoje panowanie, jak na Cyprze, Malcie, w Egipcie. O ile jednak dotyczy wymysłu angielskiej prasy, jakoby Rosja zmierzała do zaboru Krety, to jest on bezwarunkowo kłamliwy i nie kwalifikuje się nawet jako *ballon d'essay*. W zgodzie z innemi mocarstwami nie ścierpi Rosja nigdy, aby na tej wyspie panował żywioł, obcy zupełnie mięszanej jej ludności."

Bezpośrednie stosunki pomiędzy dworami greckim i rosyjskim, — od dłuższego czasu zerwane — zostały obecnie na nowo nawiązane. Mianowicie donoszą z Aten, że król Jerzy wystosował był przed kilku dniami pismo do cara Mikołaja, w którym dziękując mu za interwencję co do uzyskania przez Grecję zawieszenia broni, prosi, aby mocarstwa usiłowały wymódz na Turcji warunki pokoju, nie przekraczające sił greckich.

Ze względu na to, że zagraniczne dzienniki w najrozmaitszy sposób komentują i przekręcają telegram cara z 17. maja, który skłonił sułtana do zgodzenia się na zawieszenie broni, podaje rosyjska ajencja telegraficzna następujący zupełnie autentyczny tekst tej depeszy:

Carskie Sioło 5. (17.) maja. Nie zdziwi to waszej cesarskiej mości, że szczera przyjaźń i dobre stosunki sąsiedzkie, jakie między nami istnieją, skłaniają mnie do odwołania się do wzniosłych uczuć waszej cesarskiej mości. Napawają one mnie także silną nadzieją, że wasza cesarska mość nie zawahasz się sukcesów odniesionych przez jego dzielne armje w bohaterskich walkach ukoronować aktem zupełnej wierności umiarkowanym intencjom pokojowym, które wasza cesarska mość proklamowałeś przy rozpoczęciu wojny i rozkażesz bezzwłocznie powstrzymać dalsze ruchy wojsk w Grecji i przyjmiesz życzliwie pośrednictwo mocarstw celem przywrócenia pokoju.

Wasza cesarska mość zdobędzie przez to jeszcze większe prawo do wysokiego szacunku, którym ją wszyscy otaczają, a zarazem spełni akt głębokiej mądrości, który osobiście na zawsze zachowam w pamięci. Proszę waszej cesarskiej mości przyjąć zapewnienia mej niezmiennej przyjaźni. *Mikołaj.*

**(Telegramy „Dziennika Polskiego").**

**Lamja** 5. maja. Delegaci greccy udali się wczoraj do obozu tureckiego. Turcy żądają zniesienia blokady zatoki Volo, aby armja turecka mogła być zaopatrywana w żywność drogą na Volo. Grecy żądają pozwolenia na rewidowanie obcych okrętów, aby przeszkodzić dowozowi broni i amunicji.

**Ateny** 5. czerwca. Czyniąc zadość częściowo żądaniom Turcji co do zawieszenia broni na morzu zgodzono się na radzie ministrów, aby flota grecka opuściła wody tureckie, i aby okręty tureckie lub neutralne, płynąc z portów tureckich lub do nich nie podlegały rewizji. Natomiast nie wolno przez neutralne porty przewozić wojsk, ani amunicji, nie wolno też flocie tureckiej wypływać z Dardaneli, ani wzmacniać załóg na wyspach archipelagu. Zaopatrywanie w żywność wojsk tureckich przez miasta portowe, leżące po tureckiej stronie linji demarkacyjnej, dozwolone jest pod warunkiem, że konsulowie europejscy z najbliższego miasta zbadają okręty wiozące żywność.

## Sprawy parlamentarne.

Według *Narodnich Listów* zaznaczył cesarz wobec posła Kaizla konieczność porozumienia się obu narodowości Czech. Kaizl odpowiedział, że Czesi przedłożyli Niemcom kilkakrotnie białą kartę, wzywając ich, aby spisali na niej swe żądania i życzenia. Czesi byliby gotowi spełnić te żądania pod warunkiem, że będą one także ściśle zastosowane do Czechów. Ze strony niemieckiej jednak odrzucono tę propozycję. Cesarz zauważył na to: Początek musi być zrobiony w Czechach.

*Narodni Listy* donoszą z Wiednia: Cesarz wyraził posło i baronowi Dipaulemu szczególne podziękowanie za to, że niemiecko-konserwatywni posłowie z krajów alpejskich wstąpili do większości, działali w niej na rzecz zupełnego równouprawnienia wszystkich narodowości, oraz że w większości pozostają. Dipauli zapytał cesarza, czy może te słowa ogłosić. Cesarz nie sprzeciwił się temu, ostrzegł jednak Dipaulego, aby postępował ostrożnie.

*Narodni Listy* zamieszczają telegram z Wiednia, donoszący o zgromadzeniu socjalistycznem, na którem mówił p. Daszyński o rozporządzeniach językowych. P. Daszyński mówił:

„My, socjaliści, możemy co do rozporządzeń językowych zająć zupełnie nieuprzedzone stanowisko. Co nam przyjdzie ze szczucia narodowościowego? Nic. Nie damy się szczuć przeciw niemieckim naszym braciom *sic!)* Niemców nie należy krzywdzić wobec Czechów dlatego, że hr. Badeni właśnie 60 Czechów do większości potrzebuje".

**(Telegramy „Dziennika Polskiego").**

**Wiedeń** 5. czerwca. Niemieckie stronnictwo ludowe wydało do narodu niemieckiego w Austrji odezwę, w której powiedziano: Wymuszone przez nas w porozumieniu z niemieckimi wyborcami zamknięcie sesji rady państwa będzie miało decydujące znaczenie dla przyszłości naszego narodu. Jako stronnictwo narodowe nie możemy nigdy zrzec się żądania dostatecznego zabezpieczenia narodowej egzystencji naszego ludu; byliśmy i jesteśmy dotychczas gotowi wziąć udział w pokojowych rokowaniach z przedstawicielami innych narodowości, musimy jednakowoż żądać, aby ustawowe uregulowanie nastąpić mogło dopiero wówczas, gdy osiągniętem będzie porozumienie między stronami, gdyż nie dopuścimy nigdy, aby nas szczepy słowiańskie majoryzowały.

Posiadamy dość siły, aby nie pozwolić na załatwianie spraw narodowościowych bez nas i przeciwko nam.

Odezwa omawia w dalszym ciągu ugodę austro-węgierską, powiada, że stronnictwo niemiecko-ludowe sprawiedliwą ugodę przyjmie, będzie jednak zwalczało polityczne pierwszeństwo Węgier, i przechodzi w końcu do rozporządzeń językowych.

Zwalczając je — powiada — spełniamy narodowy obowiązek. Zwykła opozycja nie wystarczyłaby, gdyż rząd mógłby później dla innych krajów koronnych wydać podobne rozporządzenia językowe. Dlatego zdecydowaliśmy się tak długo powstrzymać wszelką działalność parlamentarną, dopóki rozporządzenia językowe dla Czech i Morawy nie będą zniesione. Teraz należy czekać i nie ufać nikomu, tylko samym sobie.

**Wiedeń** 5. czerwca. Prawica postanowiła przez lato pozostawić stale w Wiedniu z każdego klubu po jednym członku komisji parlamentarnej. W nagłych wypadkach ma być zwoływaną cała komisja parlamentarna.

## TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 5. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu rady gminnej interpelowali liberalni, dlaczego adres m. Wiednia w sprawie rozporządzeń językowych nie został dotychczas doręczony cesarzowi.

Dr. Lueger odpowiedział, iż natychmiast po uchwaleniu poczynił kroki o otrzymanie audjencji, nie otrzymał jednakże dotychczas pozwolenia. W ostatnich dniach zdarzyły się wypadki, z których można wnioskować, że w sferach miarodajnych inaczej się teraz zapatrują na sprawę niż wtedy, gdy rada miejska adres uchwalała.

**Berlin** 5. maja. Proces Tauscha zakończył się wczoraj. Lützowa skazano na dwa miesiące więzienia, Tauscha uwolniono.

**Paryż** 5. czerwca. Prezydent Faure wyjeżdża 25. lipca do Petersburga, a towarzyszyć mu będą minister spraw zagranicznych Hanotaux, szef sztabu jeneralnego jenerał Boisdeffre, admirał Gervais oraz liczna świta. Podróż odbędzie się morzem.

**Wiedeń** 5. czerwca. Rokowania dyrekcji tramwajowej ze służbą i wczoraj spełzły na niczem. Woźnice żądają dwunastu godzin pracy, na co dyrekcja zgodzić się nie chce.

Delegaci udali się wieczorem do Luegere, który im odradzał rozpoczynanie strejku i przyrzekł, iż dzisiaj zrobi ostatnią próbę załagodzenia sprawy. Delegaci oświadczyli, iż mają silne postanowienie rozpoczęcia strejku.

**Wiedeń** 5. czerwca. Strejk tramwajowy zażegnany w zupełności.

**Tryjest** 5. czerwca. W warsztacie ogniomistrzów Finsterwalda i Brandolina nastąpiła eksplozja, przyczem cały zapas ogni sztucznych i materjałów wybuchowych wyleciał w powietrze. Ojciec Finsterwalda i jeden z uczniów silnie poparzeni.

**Berlin** 5. czerwca. W Rodzinie na Górnym Szlązku wydarzyła się w kopalniach węgla straszna katastrofa. Połowa miejscowości grozi zawaleniem się. Wśród przerażającego huku zapadały się mury i sklepienia. Wszyscy mieszkańcy uciekli. Szkoda wynosi dotyczczas dwa miljony marek.

Miasto Mysłowice pozbawione jest wody, gdyż wodociągi w całym okręgu zniszczone. Na ulicach widać trzy metry głębokie rozpadliny. Pomoc niesie także rosyjska straż graniczna bez broni. Katastrofę sprowadziła powódź.

## Telegramy giełdowe i targowe.

**Wiedeń** 5. czerwca.

*Targ zbożowy.* Pszenica na wiosnę —·—, na jesień 7·56, na maj-czerwiec 7·86, owies na wiosnę —·—, na jesień 5·60, na maj-czerwiec 5·86, kukurudza na maj-czerwiec 3·95, na lipiec-sierpień 4·03, na wrzesień-październik 4·19, żyto na wiosnę —·—, żyto na jesień 6·15, na maj-czerwiec 5·50, rzepak jesienny od —·— do —·—.

*Spirytus.* Od 16·40 do 16·60.

*Cukier.* Cukier surowy loco Aussig od 11·60 do 11·65, loco Ołomuniec od 10·80 do 10·90, oco Berno, lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 10·80 do 10·90, Rafinada: I. loco Wiedeń od 33·50 do 33·75, II. od 33·25 do 33·30. Kostki I. od 34·50 do 34·75. Kostki II. od 34·25 do 34·50.

*Nafta* za 100 kilogr. kaukaska raf. bez beliczk loco Tryest transito od 4·75 do 5·—, galicyjski stand. white loco Wiedeń od 16·25 do 16·50, przejrzysta od 17·— do 17·25, „Kaiseroel" od 17·— do 17·50.

*Giełda pieniężna.* Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 367·12, Węg. Kredyty 403·50, Anglobanki 160·—, Wiedeńsk. „Bankverein" 258·75, Unjony 302·,— Laenderbank 244·75, Sztacbany 358·25, Lombardy 86·59, Elbethale 267·75, Kolej północno-zachodnia 263·—, Tytuniowe 167·50, Rima 249·75, Alpiny 97·89, Renta majowa 102·25, Węg. renta koronowe 99·90, Losy tureckie 58·80, Marki niemiecki, 58·66.

**Berlin** 5. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 231·— (367·71), Sztacbany 152·90, (358·09), Lombardy 37·50 (87·67), Disconto 204·25. Usposobienie mocne.

**Frankfurt** 5. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 312·75 (367·55). Sztacbany 309·37 (358·76). Lombardy 78·50, 89·04), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 204·50. Usposobienie mocne.

## Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).









Do dzisiejszego numeru *Dz. Pol.* dołącza się „Okólnik fabryki spirytusów" J. A. Baczewskiego.



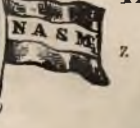




















DROBNE OGŁOSZENIA.

## Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

**Świeże śledzie pocztowe, znakomity porter angielski** poleca handel **ALBERTA SZKOWRONA we Lwowie.** 334

**Notarjusz** w Haliczu poszukuje koncypienta do substytucji uzdolnionego.

**Notarjusz w Szczercu** koło Lwowa poszukuje **kandydata notarjalnego.** Pierwszeństwo mają kandydaci uzdolnieni do substytucji. 550

**KOŁA**

we i stare na raty. 2-letnia gwarancja z podwyższenia ceny. **Schmerha**, Wiedeń, V. Hundsthurmerstrasse 112.

**Rządca** dóbr, kawaler z długoletnią praktyką i dyplomem szkoły rolniczej — biegły w uprawie buraków cukrowych, kulturze chmielu, gorzelnictwie i. t. p. poszukuje posady od lipca. Rawa ruska. Jan Bujak. 551

## Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

**Sklep Niemojewskiego** przeniesiony z Teatralnej na plac Marjacki 8. 251

**Pewny i rzetelny zarobek**

bez kapitału i ryzyka oferujemy osobom wszelkich stanów, sprzedażą ustawowo dozwolonych losów i papierów państwowych.

Oferty do **Ludwika Oesterreichera** VIII. 573 Deutschegasse 8 Budapeszt. 1—2

**Dzwonki szkolne i kościelne** w wadze od 1 do 20 klgr. po złr. 2 za 1 klgr. Krzyże kute na kopuły. Krzyże i pomniki nagrobkowe — poleca

**Piotr Chrząstowski**

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Własnego wyrobu **Pościel, Kołdry** na owczej wełnie po zł. 3·50, 4, 6, 8, 10 do 14. **Materace** włosienne (3 poduszki) po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30. **Poduszki** pierzanne i włosienne. **Prześcieradła, sienniki** itp. najtaniej poleca tylko specjalna pracownia wyrobów pościeli

**Józef Schuster**

*Lwów, ulica Kopernika liczba 5.*

**Farby olejne**

**gotowe do użycia szybko schnące** do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów i t. p. — poleca

**Alojzy Hübner**

Lwów, Rynek 38.

**Za pomocą bardzo praktycznej Mach'a patentowanej maszynki do do wiązania snopów,** jedna osoba tyle z łatwością dokona ile trzy osoby pracą ręczną. **Sznurki „Manilla"** są tańsze od przeważeł słomianych i można je 15 razy używać.

Fabryczny skład i zastępstwo u firmy:

**PIOTR CHRZĄSTOWSKI**

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

**HANDEL**

**PŁÓCIEN i BIELIZNY**

# JANA RIEDLA

**WE ŁWOWIE**



poleca najtaniej własnego wyrobu

**KOSZULE SALONOWE**

po zł. 1.05, 1.55, 2.— 2.25, 2.50 i 3.
**Koszule** z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2.75 i 3.
**Koszule** kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
**Koszule nocne** po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
**Koszule dla chłopaków** po zł. 1·40 i 1·60.
**Półkoszulki** z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

**KALESONY**

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
**Kalesony dla chłopaków** po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
**Kołnierze** tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
**Mankiety** tuzin po zł. 4 i 4·80.
**Chustki** płócienne, tuzin zł. 2·50.

**Prawdziwe saskie**

**SKARPETKI, POŃCZOCHY**

dla pań, panów i dzieci.

**KRAWATY**

**w największym wyborze.**

**Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych** z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

**Koszule**
**Kaftaniki**
**Kalesony i majtki**
**Skarpetki i pończochy**
**Ogrzewacze na żołądek**
**Kamasze**
} dla pań, mężczyzn i dzieci

**Kamizelki męskie** włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

**Na żądanie szczegółowe cenniki.**

**PASTYLKI VICHY-ETAT**

Przygotowane ze soli naturalnej wytworzonej z wód Vichy

*Sprzedają się w pudełkach metalowych opatrzonych pieczęcią.*

**Mące** wytworzone ze **soli** naturalnych z wód **VICHY**

*Do przygotowania gazowej mineralnej sztucznej wody Vichy.*

## Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego i Mydła benzoesowego** J. Wiśniewskiego, magistra farmacji, które usuwają w przeciągu kilku dni piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne, czyniąc płeć piękną, białą do najpóźniejszej starości. Skład w aptece Wgo Krzyżanowskiego, ulica Kaźmierzowska l. 26, we Lwowie. Uprasza się wyraźnie żądać Kremu Wiśniewskiego cena 60 ct. za słoik.

**Najnowsze**

**Batysty, piki, satyny, zefiry, perkale, płócienka, lewantyny**

poleca najtaniej

SKŁAD PŁÓCIEN i BIELIZNY

# Antoni Gudiens

**Lwów, Hotel Europejski**

(plac Marjacki).

Próbki franco.

# Grunt

zaraz do wydzierżawienia powierzchni 1700 sążni kwadrat. położony na południe pod wysokim Zamkiem ulica Zamkowa l. 14; na gruncie jest mieszkalny dom i piwnica. W bliskości woda i dogodny dojazd. Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Piotra Mięczyńskiego, Sykstuska 47.

**Środki desinfekcyjne! Jakość doborowa! Ceny przystępne!**

**Kwas kabolowy** surowy,
**Kwas karbolowy** biały w kryształach,
**Woda karbolowa,**
**Siarczan żelaza,**
**Wapno fenilowe i karbolowe,**
**Wapno chlorowe,**

poleca

**swój zawsze obficie zaopatrzony skład**

firma

**J. Friedrich i A. Beacock**

**Lwów, ulica Hetmańska l. 4,**

obok cukierni Wgo Grossa.

**Przy większym obiorze ceny wyjątkowe.** 1573 1—4

**2000 pokoi tapet**

**na składzie, taniej niż wszędzie.**

**Story płócienkowe na wałkach samoczynnych**

Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat. Magazyn

**A. Krzysztofowicza**

**Lwów, plac Halicki l. 2.**

**Na sezon kąpielowy!**

**Wątrobę** siarczaną,
**Sól** morską, 1557 1—2
**Sól** kamienną mieloną i całą,
**Wyciąg** sosnowy,
**Kule** żelazne,
**Rękawiczki** do nacierania,
**Aparaty** do nacierania,
**Gąbki** do kąpieli
i t. p. i t. p.

polecają:

**J. Friedrich i A. Beacock**

Lwów

**ulica Hetmańska l. 4,**

obok cukierni Wgo Grossa.

Św. Jerzego

**ziółka piersiowe**

i należący do tego

**proszek piersiowy**

**św. Jerzego** ze **St. Georg's Apotheke we Wiedniu, V/2,** Wimmergasse 33.

Jedyne środki przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie** itp., usuwają flegmę, uśmierzają kaszel i usuwają ciężki oddech, duszność w najkrótszym czasie. — Cena pakietu proszku piersiowego św. Jerzego 50 ct., zaś do tego należących ziółek piersiowych św. Jerzego 50 ct.; pocztą o 20 ct. drożej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej dwa pakiety. Uprasza się o przesłanie pieniędzy wprzód przekazem pocztowym. **Prawdziwe tylko w aptece pod św. Jerzym, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33.,** gdzie należy adresować wszelkie zamówienia.

Skład we **Lwowie** w aptece **P. Mikolascha,** w **Krakowie** w aptece **Hellera,** ul. Grodzka.

# APTEKI

poszukuję do nabycia z obrotem rocznym brutto 8 do 12 tysięcy złr.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro anonsów „Impressa" Lwów, ulica Sykstuska 30 (pod B. S.).

**Kapelusze eleganckie**

praktyczne i nie drogie

**do podróży i do wód**

poleca

**Szanownym Paniom salon mód**

**W. Baternay**

**ul. Trzeciego Maja l. 13.**

Poszukuje się

**rutynowanego koncypienta**

do samodzielnego prowadzenia **kancelarji adwokackiej na powiecie.**

Warunki korzystne.

Bliższa wiadomość w biurze adw. dra **Münza** w Krakowie.

**Pisma wiedeńskie wychodzące rano w Wiedniu mogą po błyskawicznym pociągu do ½11. wieczorem**

dostać **bez wszelkiej dopłaty w mojem biurze** tak abonenci jak i kupujący pojedyńczo.

Z poważaniem

# Ludwik Plohn

**biuro dzienników i ogłoszeń**

Lwów, Karola Ludwika 9.

**Prawdziwe karlsbadzkie opłatki**

**Andruty do herbaty i sucharki**

**u ANNY ZAHN, w Wiedniu, III. Hauptstrasse 33.**

**Rozsyłka za pobraniem. — Próbki i cenniki bezpłatnie.**

## Grand Hotel National

**Wiedeń, Taborstrasse.**

Dawny, renomowany, jedyny wielki hotel, gdzie się nie dolicza światła i serwisu. **200 pokoi od 1 złr. w górę.** Kąpiele, telegraf i telefon w domu. Znakomita restauracja. Dworce kolei i stacje parowców w najbliższej okolicy. Przystępne ceny. Ugody przy dłuższym pobycie. On parle toutes les langues modernes.

**A. Harkammer** dyrektor. **F. M. Mayer** właściciel.

684 **Winda osobowa!!** 1—3

**STACJA KLIMATYCZNA**

# Janów

**położona w uroczej miejscowości w bliskości Lwowa śród rozległych lasów nad stawem 800 morgowym.**

Z dniem 1. maja b. r. otwartym będzie hotel kolejowy urządzony z największym komfortem. Szesnaście pokoi z balkonami z malowniczym widokiem bardzo wygodnie umeblowanych, najmować można dziennie, tygodniowo lub miesięcznie. W willach obok hotelu położonych są do najęcia pomieszkania, składające się z 3 pokoi i więcej pokoii z kuchni, przedpokoju i werandy; lub 2 pokoi, kuchni, przedpokoju i werandy, wszystkie mieszkania zupełnie urządzone.

Nowo zbudowane łazienki stawowe i łodzie spacerowe. Lekarz, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W hotelu czytelnia, fortepian, pierwszorzędna restauracja, kawiarnia, bilard i kręgielnia.

Liczne wycieczki w okolice Janowa.

Pomiędzy Lwowem i Janowem zaprowadzone będą **wyłącznie** dla letników z dniem 1. Czerwca b. r. po cenach zniżonych karty osobiste sezonowe, które kosztować będą:

| | II. klasa | III. klasa |
|---|---|---|
| bilet dwutygodniowy | złr. 13·25 | złr. 6·63 |
| „ miesięczny | „ 23·25 | „ 10·20 |
| „ dwumiesięczny | „ 36·25 | „ 18·25 |

Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedzielę i święta III. klasą 42 ct., II. klasą 82 ct., w inne dnie III. klasą 72 ct., II. klasą 1·42 ct.

# SZCZAWNICA

**Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny**

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste**, skuteczne: w początkach **suchot**, po zapaleniu **płuc**, w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i po influency. Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny z pensjonatem** dra Kołączkowskiego na Miedziusiu. Kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny.** Kuracja mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy dr. Ściborowski. Dojazd do stacji kolej. Stary Sącz. Sezon od 20. maja. 1440 1—3

Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu".**



Fabryka maszyn

# J. von Petravic & Max Korn

INŻYNIEROWIE.

**Wien, Hernals, Rötzergasse Nr. 94.**

Specjalny wyrób maszyn

do obróbki drzewa i narzędzi

w najlepszem wykonaniu i najużywańszej konstrukcji.

**Urządzenia kompletnych przedsiębiorstw przemysłowych.**

**Maszyny gotowe stale na składzie.**

CENNIKI NA ŻĄDANIE. 114 1—16




Zabija każdego rodzaju owady z zupełną pewnością i szybkością.

Aby „prawdziwy" dostać, baczyć należy:

1. na opieczętowaną flaszkę z czerwoną etykietą,
2. na markę w słowie „Zacherlin".

Co sprzedaje w tutkach, **woreczkach papierowych** albo otwarte **nie jest nigdy Zacherlinem** i choćby było łudząco naśladowane nie jest wyrobem dawnej znanej firmy **J. Zacherl.**

Strzedz się należy przed oszukańczymi sprzedażami a kupować

**tylko w uczciwych interesach.** 1287 1—5

# WIEDEŃSKI OLEJ NA RANY

jest doskonałym

**środkiem na wszelkie zranienia**

**(także na odmrożenie i ukłucia owadów)**

zastępuje opatrunek

**najzupełniej i powoduje wyleczenie w najkrótszym czasie.**

Prawdziwy tylko z marką ochronną.

**We flakonach po 1 i 2 korony.**

**Skład u K. KRZYŻANOWSKIEGO we Lwowie.**

**KAWY** najlepsze gatunki, wypróbowane przed zakupnem, o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej, dając opust **30** ct. przy posyłce,

**poleca jedynie handel**

# LEONARDA SOLECKIEGO

**we Lwowie, ulica Batorego liczba 2**

| | | |
|---|---|---|
| pół kilo kawy CEYLON zielonej drobnej | —·90 | ct. |
| „ „ „ „ „ średniej | 1·— | „ |
| „ „ „ „ „ przedniej | 1·04 | „ |
| „ „ „ „ „ gruboziarnistej | 1·08 | „ |
| „ „ „ „ „ wybieranej | 1·10 | „ |
| „ „ „ „ „ perłowej | 1·08 | „ |
| „ „ „ MOKKI arabskiej | 1·08 | „ |
| „ „ „ JAWY złotej | 1·08 | „ |

Przy odbiorze kilograma w miejscu opust **6** centów.

## Obwieszczenie.

Zawiadamiamy niniejszem, że **wyłączną sprzedaż** naszych zaszczytnie znanych

**Dürkopp'a Bicykli „Diana"**

powierzyliśmy firmie: 1291 1—2

# Mikołaja Ludwiga, we Lwowie,

**ulica Akademicka liczba 3,**

tak że **tylko ta** firma uprawnioną jest do sprzedaży tamże naszych bicykli.

Zwracamy jeszcze nato specjalną uwagę, **że tylko za te bicykle naszego fabrykatu właściwej udzielamy gwarancji,** które tam przez firmę Mikołaja Ludwiga w handel wprowadzone zostaną.

Z wysokiem poważaniem

**Dürkopp & Co., Bielefeldzka Fabryka maszyn.**

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

# PIWO OKOCIMSKIE

**sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:**

Nattuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
H. Auerhahn, restaracja „pod sroczką" ul. Kopernika 10.
Wilhelm Arnold, ul. Batorego l. 16.
Nathan Arnold, Rynek 39.
Władysław Buhalski. ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Adolf Grünfeld, Janowska 7.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Dawid Kössler, ulica Pańska l. 12 pod „Schlikiera".
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka 79.
Jerzy Kirsch, ul. Solarni l. 6.
Michał Landes, ul. Skarbkowska l. 4.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rohtberg, ul. Kazimierzowska.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego „pod Słoniem".
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Teofil Teichman, ul. Jagiellońska.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza róg Mikołaja.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

**u pp. Ozjasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.**

**Telefon Nr. 6.**

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

1040 1—? **JAN GOETZ,** browar w Okocimie.

**Na składzie we Lwowie u Piotra „Mikolascha i K. Kryżanowskiego aptekarzy.**




# WINO CHINOWE SERRAVALLO



## z ŻELAZEM

przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun,** radca dworu prof. **Drasche,** prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing,** prof. dr. **Monti,** prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof,** prof. dr. **Neusser,** prof. dr. **Schanta,** prof. dr. **Weinlechner,** wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane

**(Dla osłabionych i rekonwalescentów).**

**Medale srebrne:**

XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894.

IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894.

**Medale złote:**

Wystawy: **Wenecja** 1894, **Kiel** 1894, **Amsterdam** 1894, **Berlin** 1895, **Paryż** 1895.

**Przeszło 500 świadectw lekarskich.**

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. **Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.**

# Apteka Serravallo w Tryjeście,

**Hurtowny dom rozsełkowy dla towarów leczniczych.**

**Założony w r. 1848.** 554 1—30

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.